

MAREK STYCZYŃSKI  
Łódź

## MIĘDZY UZNANIEM A FILOZOFIĄ: BIERDIAJEW W PARYŻU

Filozofia Mikołaja Bierdiajewa nie będzie głównym tematem niniejszych refleksji. Okazjonalnie wspomnimy też jej chrześcijańskie czy filozoficzno-europejskie źródła, sprawa przekracza ramy jednego tekstu. Spróbujemy natomiast opisać zetknięcie rosyjskiego filozofa z francuskim środowiskiem intelektualnym i odbiór jego dzieł, mamy więc na myśli empiryczny niejako test jednego z "przeklętych" problemów rosyjskiej myśli: my a Europa. Rzecz jasna, nie szło już o spory co do dróg rozwoju Rosji – gdy Bierdiajew pojawił się na Zachodzie na stałe, problem ten, który go przecież także zajmował, rozwiązała historia w zwykły dla siebie, po heglowsku złośliwy sposób. Idzie nam o test polegający na próbie wzajemnego porozumienia: nie tylko za pomocą lektur, ale w bezpośrednim kontakcie nie byle jakich skądinąd partnerów.

Zbyteczne dodawać, że Bierdiajew nie był ani pierwszym, ani jedynym rosyjskim filozofem-emigrantem. Intelektualna historia Rosji nader często notowała podobne przypadki. Była jednak, zauważmy, różnica klas między, dajmy na to, Hercenem rozczarowanym wobec "starego świata" czy Bakuninem spierającym się z Marksem – by sięgnąć po pierwsze z brzegu przykłady – a Bierdiajewem czy Szestowem, Losskim czy Frankiem. Wiek XIX to w rosyjskiej myśli okres poszukiwań, przygotowań i nauki. Nauki dzięki Europie z wszystkimi konsekwencjami wobec takiego, a nie innego nauczyciela. Wyraźnie ujmował to np. P. A. Kropotkin stwierdzając, że

wszystkie ruchy w Rosji powstawały pod wpływem Europy Zachodniej i miały w sobie odbicie kierunków myślowych panujących w Europie: Pietraszewski – to fourierzysta, Czernyszewski – to dziecię fourierzmu i saint-simonizmu. Nasze ruchy lat siedemdziesiątych i obecny – to dzieci Międzynarodówki i Komuny, europejskiego Bakunina i również europejskiego marksizmu [podkr. P. A. K. – M. S.]<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> *Wspomnienia rewolucjonisty*. Tłum. W. Ściworska. Warszawa 1959 s. 399.

Pomimo nad wyraz uzdolnionych nieraz uczniów nie było jeszcze wówczas filozofii w Rosji, przynajmniej w takim kształcie czy różnorodności, w jakiej znana była od stuleci na Zachodzie. Spory między słowianofilami a okcydentalistami, narodnikami a marksistami, religijno-nacjonalistyczne prorocтва Dostojewskiego, by poprzestać na tym niezbyt zgrabnym skrótce, to "walka o miejsce" Rosji wobec Europy, próba analizy i diagnozy stanu oraz przyszłości własnego kraju. Bogactwo myśli, ale mało filozofii w europejskim znaczeniu. "Świetność XIX-wiecznej powieści rosyjskiej pochodzi zapewne z tych samych źródeł, co ułomność rosyjskiej filozofii" – napisze współczesny filozof<sup>2</sup>. Jeszcze w 1913 r. z 698 szpalt *Słownika filozoficznego* E. L. Radłowa "rosyjskiej filozofii" poświęcono mniej niż 2 szpalty<sup>3</sup>. Lecz oto wraz z Włodzimierzem Sołowiowem, wraz z imponującym fermentem intelektualnym, religijnym i artystycznym przełomu wieków rodzi się także i ona. Lata 20. i następne będą dla filozofii rosyjskiej okresem rozkwitu i konfrontacji na emigracyjnym Zachodzie.

\*

Wiadomo, że spośród filozofów, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia ZSRR, największą sławą cieszyć się mieli Bierdiajew i Szestow. "Gdy przyjechałem do Francji – opowiadał Szestow Benjaminowi Fondane – Rosjan traktowano bardzo dobrze (komuniści nie byli modni), byliśmy podejmowani itd."<sup>4</sup> W istocie: zamiast wymieniać tych intelektualistów Europy, z którymi Szestow utrzymywał kontakty, przypomnijmy jedynie słynną przyjaźń z Edmundem Husserlem, którego tak naprawdę we Francji znanym uczynił autor *Aten i Jerozolimy*<sup>5</sup>. Najbardziej bezkompromisowy w XX stuleciu poszukiwacz epistemologicznego absolutu zachęcał najbardziej bezkompromisowego w tymże stuleciu burzyciela tego absolutu do lektury Kierkegaarda. "Wydawało mi się – mówił Szestow o Husserlu – że to jedyny człowiek na świecie, który ma prawo nie rozumieć moich pytań. A jest jednym z nielicznych, którzy je zrozumieli, nawet więcej – którzy je usłyszeli"<sup>6</sup>. Dzięki publikacjom we francuskich periodykach

<sup>2</sup> L. K o ł a k o w s k i. *Główne nurty marksizmu*. T. 2. Paryż 1977 s. 319.

<sup>3</sup> Por. N. P. P o ł t o r a c k i. *Předistowje*. W: *Russkaja religiozno-filosofskaja mysł XX wieka*. Ried. N. P. Połtoracki. Pittsburg 1975 s. 5 n.

<sup>4</sup> B. F o n d a n e. *Rencontres avec Léon Chestov* – cyt. za: *Kalendarium życia i twórczości Lwa Szestowa*. W: L. S z e s t o w. *Apoteoza nieoczywistości, próba myślenia adognatyicznego*. B.m. Wszechnica Społeczno-Polityczna 1983 s. 215.

<sup>5</sup> Por. J.-C. M a r c a d é. *Proniknowienije russkoj mysli wo francuzkaju sriedu: N. A. Bierdiajew i L. I. Szestow*. W: *Russkaja religiozno-filosofskaja mysł XX wieka* s. 150-163.

<sup>6</sup> F o n d a n e, jw. – cyt. za: *Kalendarium życia i twórczości Lwa Szestowa* s. 218 n.

Szestow tak dalece zwrócił na siebie uwagę, że niektóre jego utwory, np. *Kierkegaard et la philosophie existentielle*, wydano pierwotnie po francusku. Jego wpływ na filozofię francuską jest niewątpliwy. Albert Camus świadkiem.

Wróćmy do Bierdiajewa. Jego aktywność, jak na emigranta o dość osobliwej dla Zachodu filozofii, była imponująca. Przypomnijmy najważniejsze fakty. Po opuszczeniu ZSRR w 1922 r. założył w Berlinie Akademię Religijno-Filozoficzną przy pomocy organizacji YMCA. Oprócz Bierdiajewa wykładali w niej: S. Frank, L. Karsawin, I. Iljin<sup>7</sup>. Wraz z osiedleniem się Bierdiajewa w Paryżu w 1924 r., gdzie żył do śmierci, przeniesiono też Akademię. W latach 1925-1930 prowadził spotkania ekumeniczne. "Po raz pierwszy po wiekach walk protestanci i katolicy mogli wymieniać poglądy na neutralnej prawosławnej glebie. Jednakże główna trudność polegała na tym, że w obrębie każdej religii istniały nieprzejednane różnice zdań"<sup>8</sup>. Był wielokrotnym uczestnikiem organizowanych przez Paula Desjardins'a tzw. "dekad w Pontigny" – spotkań (3 razy w roku po 10 dni) skupiających intelektualną elitę Europy. Innym ośrodkiem rozpowszechniania popularności Bierdiajewa była także założona przez Desjardins'a Union pour la Vérité organizująca dyskusje na temat znaczących wydarzeń i publikacji dotyczących filozofii kultury i polityki. Wedle opinii Jean-Claude'a Marcadégo owo lewicujące w latach 30. środowisko zapraszało Bierdiajewa przede wszystkim jako znawcę marksizmu: występował w roli oponenta. Często dyskutowano tam francuskie wydania jego książek: *Los człowieka w świecie współczesnym*, *Źródła i sens komunizmu rosyjskiego*, *Chrześcijaństwo i walka klasowa* i in. Uchodził powszechnie za autorytet w sprawach rosyjskich i radzieckich, która to sława przysłała do pewnego stopnia własną jego filozofię.

Autorka książki o Bierdiajewie Marie-Madelaine Davy będąc sama pod wpływem jego filozofii, zorganizowała Centre des Recherches philosophiques et spirituelles, gdzie filozof wygłaszał odczyty na temat mesjanizmu i filozofii historii. Z odczytami wyjeżdżał prawie do wszystkich krajów Europy, m.in. na Les Rencontres internationales de Genève, skarżąc się we wspomnieniach, że znany jest na starym kontynencie i w Ameryce, lecz nie w ojczyźnie, co jest, jak się wydaje, cechą mniej lub bardziej trwale rosyjską.

W latach 1928-1931 Bierdiajew organizował liczne spotkania we własnym domu w Clamart pod Paryżem. Brał udział w dyskusjach organizowanych przez Gabriela Marcela na tematy związane z egzystencjalizmem i fenomenologią. Powszechnie zapewne znana jest współpraca autora Rosyjskiej idei ze środowiskiem francuskiego katolickiego personalizmu skupionego wokół Emanuela

<sup>7</sup> Por. N. Ziernow. *Russkoje religioznoje wozroždienije XX wieka*. Paris 1974 s. 263.

<sup>8</sup> Marcadé, jw. s. 151. Por. także: W. Hryniewicz. *Bierdiajew*. W: *Encyklopedia Katolicka*. T. 2. Red. F. Gryglewicz, R. Łukaszuk, Z. Sulowski. Lublin 1985 kol. 542-544.

Mouniera i jego czasopisma "Esprit". W pierwszym numerze pisma (październik 1932) Bierdiajew zamieścił rozprawę *Prawda i fałsz komunizmu* przyjętą z aplauzem przez czytelników, wedle opinii Mouniera. Wpływ Bierdiajewa na Mouniera wydaje się niewątpliwy. Wiele wspólnych myśli znajdziemy w *Humanizmie integralnym* J. Maritaina. Gabriel Marcel, Etienne Gilson, Jacques Maritain, Charles Du Bos, André Gide – listę najwybitniejszych umysłów francuskich, z którymi twórczo współpracował Bierdiajew, można by ciągnąć bez końca. Zwłaszcza tam, gdzie występował jako diagnosta kryzysu kultury europejskiej mającego korzenie w Renesansie, myśl jego była inspirująca w wymiarze etycznym i historiozoficznym. Podziw budziła namiętna obrona osoby ludzkiej. Problem z zaakceptowaniem filozofii Bierdiajewa rozpoczął się tam, gdzie przedstawiał własną interpretację chrześcijaństwa w sposób od tradycyjnego odmienny.

Nie sposób nie wspomnieć o działalności edytorskiej Bierdiajewa. W latach 1924-1948 był redaktorem naczelnym YMCA Press, redagował też czasopismo "Put" (1926-1940). Ukoronowaniem kariery było przyznanie mu w 1947 r. przez uniwersytet Cambridge doktoratu honoris causa z teologii. Kontrkandydatami byli K. Barth i J. Maritain. Łączna liczba publikacji Bierdiajewa sięga 483 pozycji<sup>9</sup>. Jego książki przetłumaczono na 20 języków. Umierając cieszył się sławą jakiej nie zaznał przed nim żaden z filozofów rosyjskich, a i niewielu zachodnioeuropejskich.

\*

*Samopoznanie. (Próba filozoficznej autobiografii)* – to książka ważna w dorobku Bierdiajewa: pozwala nie tylko zrozumieć jego filozofię, lecz także osobliwości losu Rosji i Rosjan w pierwszej połowie naszego wieku. Dowiadujemy się z niej także bardzo wiele o relacjach łączących filozofa z intelektualistami zachodnimi. Mając świadomość, że był "pierwszym rosyjskim filozofem chrześcijańskim, który zdobył na Zachodzie wielką popularność, większą niż W. Sołowiow"<sup>10</sup>, Bierdiajew ustawicznie podkreślał osamotnienie, brak zrozumienia dla jego filozofii, dystans jaki odczuwał ze strony kultury francuskiej.

Keyserling napisał o mnie, że jestem pierwszym rosyjskim myślicielem, którego w pełni można nazwać Europejczykiem, dla którego los Europy jest jego własnym losem. I rzeczywiście w stosunku do innych Rosjan czułem się mniej obcokrajowcem w Europie Zachodniej i więcej od innych uczestniczyłem w życiu Zachodu. Jednocześnie na Zachodzie cenili mnie bardziej niż w środowisku rosyjskim. Dużo o mnie pisali we wszystkich językach, bardzo mnie chwalili,

<sup>9</sup> Por. *Bibliographie Des Oeuvres de Nicolas Berdiaev*. Établie par Tamara Klépinine. Paris 1978.

<sup>10</sup> N. A. Bierdiajew. *Samopoznanije. (Opyt filosofojskoj awtobiografii)*. Paris 1949 s. 283.

interesowali się moją myślą. Niemcy porównywali moje znaczenie z Nietzschem. A jednocześnie czułem, że w moim myśleniu jest coś całkowicie rosyjskiego, że wiele jest w nim obcego i mało zrozumiałego ludziom Zachodu [...] Ludzie kultury zachodniej rozważają każdy problem przede wszystkim w relacji do kultury i historii, a więc już do czegoś wtórnego. W badanym problemie nie tętni życie, w podejściu do niego brakuje twórczego ognia. Odnosiłem wrażenie, że istnieje jedynie świat ludzkiej myśli o jakichkolwiek bądź przedmiotach – jedynie psychologia ludzkich przeżyć [...] Rosjanie rozważają istotę problemu, a nie kulturowe jego relacje [...] Ludzie Zachodu są zwiariowani na punkcie kultury (wedle terminologii niemieckiej), na punkcie cywilizacji (wedle terminologii francuskiej), przytłacza ich ona<sup>11</sup>.

Podobnych fragmentów było więcej, zaś szwagierka Bierdiajewa (nb. jedna z najbliższych mu osób) Eugenia Judifowna Rapp, której *Samopoznanie* było dedykowane, uważała za stosowne usunięcie ich z książki. Znalazły się dopiero w 2 wydaniu inaugurującym *Dziela zebrane* filozofa.

Nie można wszakże dziwić się obiekciom Bierdiajewa. To przecież wedle niego powołaną do twórczości egzystencję ludzką cechuje tragiczne rozdarcie między twórczym zamierzeniem w jakiegokolwiek dziedzinie aktywności a materialnym rezultatem zawsze różnym w stosunku do wyjściowego projektu. Duch ludzki "obiektywuje" się właśnie w przedmiotach kultury. Wolność ducha jako niezbywalny atrybut osoby zamienia się w konieczność: materię, przedmiot, organizację, normę, schemat, prawo, rutynę. Innymi słowy, wolność kończy się różnorodną materializacją w sferze kulturowej przyczynowości. Kultura potrafi zniewolić równie dobrze jak bliźni, państwo czy jakakolwiek organizacja (źródło zniewolenia jest skądinąd znacznie więcej). A przecież wolność osoby ludzkiej to nic innego jak jej Bożo-człowieczy wymiar. Twórczość z wolności tej wypływająca to odpowiedź na apel Boga. Potrzebuje On bowiem człowieka nie mniej niż człowiek Boga. I oto kreując, odpowiadając na swoje powołanie, odpowiadając na bożą potrzebę, człowiek nieuchronnie tworzył produkty kultury, media tyzując się i uzależniając za ich pośrednictwem. Przez całą twórczość Bierdiajewa przebiega nie milknący protest przeciwko jakiegokolwiek petryfikacji (on sam nazywa to "obiektywacją") człowieka w koniecznościowym porządku. Kultura zachodnia zostanie także surowo oceniona, pomimo fascynacji, jaką autor *Nowego Średniowiecza* żywił do poszczególnych jej składników. Kultura ta bowiem okazała się historycznie niesprawna do realizacji powołania człowieka. Co gorsza, spowodowała jego wyrodzenie polegające na zastąpieniu miejsca Boga, na samoubóstwieniu człowieka ze wszystkimi straszliwymi skutkami. Nic też dziwnego, że Bierdiajew, skądinąd subtelny znawca najświetniejszych pomników kultury, odczuwał w stosunku do niej dystans i nieufność – cecha, jak się wydaje, także swoiście rosyjska.

<sup>11</sup> N. A. Bierdiajew. *Samopoznanije. (Opyt filososfskoj awiobiografii)*. Paris 1983 s. 399 n.

Nigdy nie byłem filozofem typu akademickiego i nigdy nie chciałem, by filozofia była abstrakcyjna i oderwana od życia. Mimo że zawsze wiele czytałem, źródła mej myśli nie są książkowe. Nie byłem nawet nigdy w stanie zrozumieć żadnej książki inaczej, jak tylko zestawiając ją z własnym doświadczeniem. Sądzę poza tym, że prawdziwa filozofia zawsze jest walką. Taką była filozofia Platona, Plotyna, Kartezjusza, Spinozy, Kanta, Fichtego, Hegla. Sprzeczności, które można znaleźć w mej myśli, są sprzecznościami walki duchowej, sprzecznościami samego istnienia, których nie da się ukryć pod złudną jednością logiczną. Prawdziwa jedność myśli wiążąca się z jednością osobowości jest jednością egzystencjalną, nie logiczną. Egzystencjalność zaś jest wewnętrznie sprzeczna<sup>12</sup>.

Dla Bierdiajewa filozofowanie było byciem *par excellence*, odwzorowaniem tegoż bycia nieusuwalnych sprzeczności. Filozofować tedy nie znaczyło dlań zajmować zewnętrzną czy kontemplatywną względem egzystowania postawę. Tej tak różnej od rosyjskiej postawy nie rozumieli filozofowie Zachodu – osadzeni w kulturze i jej dystynkcjach a w konsekwencji oskarżani przez rosyjskiego filozofa o sceptycyzm i relatywizm. Nic też dziwnego, że Heideggera, Jaspersa czy Marcela – filozofów uważanych powszechnie za egzystencjalistów – Bierdiajew jako egzystencjalistów nie traktował. "Mówili zawsze o c z y m ś – napisze o swoich rozmówcach – ale nie ukazywali siebie jak owo c o ś"<sup>13</sup> (podkr. M. B. – M. S.). Uprawianie filozofii jak bezdusznej pojęciowej żonglerki, ucieczka w logiczność (obiektywacja racjonalistyczna), historię filozofii czy, co gorsza, filozofię nauki (z założenia względem siebie sprzeczne!) – wszystko to było dla Bierdiajewa niezrozumieniem powołania filozofa, "ucieczką od wolności", brakiem egzystencjalnej wrażliwości na sens świata i jego historii. Sens metahistoryczny skryty za widzialnymi fenomenami, jakim jest chrześcijańskie Objawienie wraz ze swym eschatologicznym ukoronowaniem. Bierdiajew nie mógł się pogodzić z ciężącą na Francuzach tradycją, zwłaszcza chrześcijańską, z ich kulturowym konformizmem, a także z ich dystansem nie tylko wobec dyskusyjnych problemów, ale i wobec samych siebie. Raził go chłód, dystans, umowność kontaktów w środowisku intelektualistów, brak prawdziwej międzyosobowej więzi-wspólnoty (*komunitarnost'*), cechującej, jego zdaniem, Rosjan a wpływającej z ewangelicznej kategorii bliźniego.

Samotność pogarszał brak kontaktów z emigracyjnym środowiskiem rosyjskim a nawet z ludźmi, z którymi na przelomie wieków blisko współpracował, np. ze Struwem czy Mereżkowskimi.

Bardzo przykra była dla Bierdiajewa zamkniętość kultury francuskiej, jej przekonanie o własnej uniwersalności i wyższości. Na wschód od Renu rozpoczął się dla niej świat barbarzyński. Człowiek Wschodu postrzegany był przez Francuzów na kształt człowieka natury. Bierdiajew – filozof o katastroficznym

<sup>12</sup> Cyt. za: *Osoby*. Wybór, opracowanie i redakcja M. Janion i S. Rosiek. Gdańsk 1984 s. 91.

<sup>13</sup> B i e r d i a j e w. *Samopoznanije* (Paris 1983) s. 400.

usposobieniu odbierał subtelny świat kultury francuskiej, który skądinąd bardzo cenił, jako stojący nad przepaścią, głuchy na przestrogi historii, nie rozumiejący własnego przeznaczenia. Ów świat literatury i sztuki oraz dynamicznej a zupełnie obcej Bierdiajewowi i wrogo przez niego traktowanej technologii miał być, jego zdaniem, zupełnie nie przygotowany na swój własny upadek, jeżeli nie odrodzi się w "nowym średniowieczu", nowej, twórczej epoce Ducha. Można śmiało powiedzieć, że Bierdiajew, podobnie jak wielu Rosjan przed nim, podobnie jak dzisiaj Aleksander Sołżenicyn (z którym pokrewieństwa są skądinąd widoczne), nie utożsamiał się z Zachodem po opuszczeniu ojczyzny. Odczuwał jego obcość, stał się jego krytykiem. Trudno właściwie powiedzieć, jaki rodzaj stosunków społecznych budził jego większy sprzeciw: czy ten, który po rewolucji zapanował w Rosji, czy też oparty na liberalizmie i indywidualizmie model zachodni. Ani jeden nie był zgodny z jego własną filozofią społeczną.

Porozumienie między Bierdiajewem a intelektualnym francuskim *milieu* pogarszał fakt, jak się wydaje, decydujący: nie rozumiano czy też nie aprobowano jego filozofii w całości, kontentując się jedynie jej fragmentami. Ani koncepcja przedbytowej, nie stworzonej wolności (wątek zaczerpnięty od mistyków niemieckich, przede wszystkim od Boehme<sup>14</sup>), ani trójfazowa bazująca na koncepcji Joachima da Fiore periodyzacja dziejów, ani ujawnianie eschatologicznego sensu historii, wiara w nową, twórczą epokę Ducha, ani teandryczna koncepcja trwale wiążąca Boga i człowieka we wzajemnym zapotrzebowaniu i związku. Nie czynił tej filozofii przystępniejszą trwały konflikt osoby ludzkiej i świata, wolności i determinizmu, programowy antyracjonalizm, mistyczna ekspresja wpadająca w rozliczne sprzeczności – wszystko to na gruncie francuskim brzmiało obco. Zarzucano mu, iż wprzód należałoby uwierzyć w jego filozofię, by ją zaakceptować, że jest za dużo "rosyjski" (w istocie, podkreślał często różnice między Rosjanami a ludźmi Zachodu, np. przewagę pierwiastka emocjonalnego nad dyskursywnym u tych pierwszych), że nie mieści się w dyskursywnej tradycji Zachodu<sup>15</sup>. Wspominając znakomitą atmosferę "dekad", spotkań u Gabriela Marcela czy we własnym domu, Bierdiajew bezustannie podkreślał ten brak zrozumienia Zachodu dla swojej filozofii. "Myślałem bardziej radykalnie, mój światopogląd był bardziej konfliktowy i antynomiczny, moje chrześcijaństwo było bardziej eschatologiczne"<sup>16</sup> – napisze. Filozofia jego nawołująca do odnowy człowieka na gruncie powrotu do autentycznego chrześcijaństwa, do zastąpienia Kościoła Piotra mistycznym Kościołem Jana, a więc w istocie do rezygnacji z

<sup>14</sup> Z którym Francuzów zapoznał, pisząc o nim i tłumacząc *Mysterium Magnum*.

<sup>15</sup> Por. Marcadé, jw. s. 153.

<sup>16</sup> Bierdiajew. *Samopoznanije* (Paris 1983) s. 315.

historii, czyli tradycji i kultury europejskiej, była pojmowana jako paradoksalna (z czym Bierdiajew zresztą się nie krył) i zbyt ekstremistyczna.

"Co się z ciała narodziło, jest ciałem, a co się z Ducha narodziło, jest Duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić" (J 3, 6-8). Ten fragment Ewangelii Janowej Bierdiajew przyjmował za swoje własne credo nie zauważając, że chrześcijaństwo zachodnie przeniknięte jest znacznie bardziej pojednawczym stosunkiem do "ciała", a więc do ogółu obiektywizacji ludzkich, że jego misja polega na ochranianiu tego szczególnego napięcia między ciałem a duchem, koniecznością i wolnością, wolnością a łaską, tradycją a osobą, że bazuje po prostu na tomizmie, co dla Bierdiajewa było ontologiczną pomyłką.

Nie tylko Paryż dystansował się od jego filozofii, nazywając go skądinąd "prorokiem", "anarchistą" i "człowiekiem ósmego dnia". Warszawa także nie mogła się z nią pogodzić. W trakcie drugiego zjazdu filozofii polskiej w Warszawie w 1927 r. Bierdiajew wygłosił kilka odczytów, z których jeden traktował o "metafizycznym zagadnieniu wolności". Teza tam postawiona głosiła, iż wolność całkowicie jest sprzeczna nie tylko ze światem przyrody (konieczności), lecz nie ma także nic wspólnego z wolną wolą w tradycyjnym chrześcijańskim ujęciu, zaś źródłem jej jest nie stworzona, a więc poprzedzająca Boga i świat, nicosć-niebyt. Replikował Henryk Elzenberg, wedle którego przyjęcie powyższych twierdzeń musiałoby być poprzedzone uznaniem mistycznych pierwiastków filozofii prelegenta<sup>17</sup>.

Musimy tutaj zastrzec się, iż nie wykluczamy w ogóle podobieństw między wydzwiciem filozofii Bierdiajewa a innymi, zwłaszcza religijnymi myślicielami. Na obecność takich podobieństw, w skrótowny jednak sposób, zwraca uwagę Wiktoria Krzemień w swej znanej książce<sup>18</sup>. Sprawę tę z pewnością należałoby zbadać dogłębnie, nie zmienia to wszakże faktu, znanego skądinąd w humanistyce, że choć wydzwitek podobny, to filozofie bywają bardzo różne...

"Świat chrześcijański zespolił w sobie dwie skrajności: śmiertelną wrogość wynikającą z jego wyłącznościowych roszczeń oraz serdeczną skłonność ku wszystkiemu, co ludzkie z oblicza. Otwartość zachodniej kultury silna jest, być może, koniecznością ciągłego przewyżniania tej właśnie skłonności"<sup>19</sup>. To Karl Jaspers. Leszek Kołakowski zaś powie, iż "europejska identyczność kulturalna utwierdza się w odmowie przyjęcia jakiegokolwiek identyfikacji zakończonej, więc

<sup>17</sup> Por. *Księga pamiątkowa drugiego polskiego zjazdu filozoficznego Warszawa 1927*. "Przegląd Filozoficzny" 31:1928 s. 27 n.

<sup>18</sup> *Filozofia w cieniu prawosławia*. Warszawa 1979 s. 144 n.

<sup>19</sup> K. J a s p e r s. *Zachód wobec religii niechrześcijańskich*. Tłum. K. Tyrowicz. "Literatura" 1986 nr 11-12 s. 25 n.



w niepewności i niepokoju<sup>20</sup>. Rzecz jasna, nie sposób traktować Bierdiajewa jako przedstawiciela całkowicie innej niż europejska kultura, już choćby dzięki zachodnioeuropejskim po części źródłom jego filozofii. Ale to przecież nie dzięki nim autor *Rosyjskiej idei* odczuwał osamotnienie i dystans dzielący go od myślicieli Zachodu; ostatecznie Hegel bardzo wiele zawdzięczał Boehme'mu, nikt go jednak za nieeuropejskiego filozofa nie uważa. Wydaje się, że różnica między rosyjskim myślicielem a jego francuskimi kolegami polegała właśnie na "odmowie przyjęcia jakiegokolwiek identyfikacji zakończonej" znacznie trudniejszej dla Rosjanina niż dla przedstawiciela Zachodu. Bierdiajew ani nie epatował słuchaczy, ani nie przesadzał, broniąc poglądu dla siebie oczywistego, że nie sposób oddzielić filozofii od egzystencji, że filozofia nie jest rodzajem pascalskiego zakładu dopuszczającego wszak możliwość przegrania, lecz heroiczną powinnością człowieka, który nie tyle zwraca się do niemego Boga, jak u Kierkegarda, lecz razem z Nim naprawia skutki zła, które sam wybrał i w stosunku do którego Bóg w pojedynkę okazał się bezsilny. Była to filozofia typu: wszystko albo nic, stąd wiara nie tylko w możliwość, ale i konieczność unicestwienia zła w eschatologicznej perspektywie. Na słynne już pytanie polskiego filozofa o to, czy diabeł może być zbawiony, Bierdiajew bez wahania odpowiedziałby twierdząco. Ten pelagianizm i radykalizm typowy przecież dla inteligencji rosyjskiej przełomu wieków brzmiał obco na chrześcijańskim Zachodzie. Z pewnością widziano w nim szczerego chrześcijanina oraz myśliciela wrażliwego na zło tego świata. Z pewnością uważnie słuchano tego, co mówił i pisał, lecz raz jeszcze Zachód objawiając "serdeczną skłonność ku wszystkiemu, co ludzkie z oblicza", odmówił jednocześnie "identyfikacji zakończonej", pozostając w "niepewności i niepokoju" właśnie w imię swej chrześcijańskiej tradycji.

Zauważmy na koniec, że stan taki jest kulturalnie płodniejszy. Dynamizuje bowiem aktywność ludzką do bezustannego rewidowania własnego dorobku, a gdy proces ten połączony jest z delikatną tegoż dorobku pielęgnacją, można mieć nadzieję, że kultura nie zatraciła swych autokorekcyjnych mechanizmów. Natomiast filozofia, która bezustannie nawoływała do twórczości, twierdząc jednocześnie, że wszystko jest już wiadome i rozwiązana została zagadka Boga i człowieka, musiała być postrzegana jako nieeuropejska i zuchwała. Odważała się mówić o sprawach, o których Europejczyk milczy<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> *Czy diabeł może być zbawiony i 27 innych kazań*. Warszawa 1983 s. 15.

<sup>21</sup> Jedynym myślicielem kontynuującym motywy filozofii Bierdiajewa jest, jak się wydaje, Olivier Clément. Por. "W drodze" 1989 nr 8 s. 22-36.

ENTRE LA RECONNAISSANCE ET LA PHILOSOPHIE:  
BERDIAEV À PARIS

## R é s u m é

Le présent article a pour objet de décrire non pas pour autant la philosophie de Nicolas Berdiaev que la confrontation de celui-ci avec le milieu intellectuel français pour considérer l'un des problèmes 'sacrés' de la pensée russe: nous et l'Europe.

N. Berdiaev jouit, à côté de Lev Chestov, de la plus grande renommée parmi les philosophes russes, forcés à quitter leur pays. Berdiaev habita à Paris jusqu'à sa mort (1948). Il collabora avec le personnaliste E. Mounier et sa revue "Esprit", exerçant son influence sur les penseurs français les plus éminents: G. Marcel, E. Gilson, J. Maritain, Ch. du Bos, A. Gide. Evoquant ses rapports avec les intellectuels français dans son livre *Connaissance de soi ou un essai d'autobiographie philosophique*, il souligne incessamment son isolement, le manque de compréhension pour sa philosophie, voire l'indifférence à sa conception préexistentielle, à la liberté non créée, à l'antirationalisme, à sa foi manifeste en sens eschatologique de l'histoire, en une nouvelle époque de l'Esprit. Berdiaev prononça aussi quelques conférences à Varsovie en 1927, mais qui, ici encore, passèrent sans gagner de compréhension, étrangères pour les auditeurs.